



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

AKTUALNOŚCI

Mądre słowa
Marszałka
dają nadzieję

KULTURA

Festiwal Kultury
Polskiej „Polska
Wiosna 2007”
w Niżynie

W numerze

Uważnie wysłuchano wypowiedzi Pana Marszałka F. Stefaniuka: „Polska dotrzymuje się wszystkich ustaleń w odniesieniu do wszystkich mniejszości narodowych. Natomiast nie zawsze spotykamy się ze wzajemnością.” • 4-5

W bieżącym roku Stowarzyszenie „Aster” zorganizowało i przeprowadziło festiwal „Polska Wiosna 2007”, w którym wzięły udział zespoły artystyczne z Nieżyna oraz, gościnnie, z Czernihowa i Pryluk. • 6

Dzień Europy w Kijowie

To był NASZ dzień!

2 czerwca, kiedy to na głównej ulicy Kijowa – Chreszczatyku wyrosło barwne namiotowe miasteczko i obchodzono Dzień Europy, można z dumą nazwać Polskim Dniem. Dzięki wspólnym wysiłkom Ambasady RP na Ukrainie, jego Wydziału Promocji, Handlu i Inwestycji oraz Wydziału Ekonomicznemu, Konsulatu Generalnego RP w Kijowie i Instytutu Polskiego udało się w sposób niezwykle interesujący i pouczający zapoznać mieszkańców i gości stolicy z politycznym, gospodarczym i kulturalnym życiem Kraju nad Wisłą. Bez trudu dostrzegli wysoką jakość i atrakcyjność „polskiego produktu” dziennikarze, którzy tego dnia dosłownie oblegali polskie namioty. Ich zainteresowanie Polską udzieliło się również kijowianom (i nie tylko).

Polskie placówki dyplomatyczne i kulturalne zaprezentowały nasz kraj w trzech blokach programowych. W ramach pierwszego z nich – bloku kulturalnego Instytut Polski przygotował m.in. konkurs wiedzy o Polsce. Wzięła w nim udział niezmiernie zreszta uczestników, którzy wykazali się doskonałą wiedzą o kraju-sąsiedzie, za co uhonorowani zostali niezwykle sympatycznymi nagrodami, m.in. płytami CD.

Nie mniejszą popularnością cieszył się blok ekonomiczno-gospodarczy. Zwiedzających interesowała szczególnie sytuacja gospodarcza w Polsce po jej wejściu do UE. Na liczne pytania gości Dnia Europy chętnie i wyczerpująco odpowiadali pracownicy Wydziału Promocji, Handlu i Inwestycji oraz Wydziału Ekonomicznego Ambasady RP na Ukrainie.

Trzeci blok – polityczny zaprezentował Konsulat Generalny RP w Kijowie. Dzięki pracownikom tej placówki dyplomatycznej nasz kraj stał się o wiele bliższy sąsiadom-Ukraińcom. Jak zwykle jednym z najbardziej „popularnych” tematów był temat wiz.

Prawdziwą ozdobą polskiej części namiotowego miasteczka był jak zawsze pełen temperamentu i wigoru zespół „Jaskółki” (na zdjęciu poniżej), który od samego rana i przez wiele kolejnych godzin nie tylko umilał swym śpiewem pobyt gości Dnia Europy na Chreszczatyku, ale jednocześnie zapoznawał ich z polską kulturą. A nieustraszona kierownik artystyczny zespołu – Wiktoria Radik sympatycznie i wyczerpująco odpowiadała na pytania przechodniów.

Ciąg dalszy na str. 2

**Pięć lat przed
pierwszym gwizdkiem**

Sport bodźcem postępu



„Równo pięć lat dzieli nas od pierwszego, warszawskiego meczu Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej EURO-2012” – zaznaczył Ambasad RP na Ukrainie Jacek Kluczkowski, rozpoczynając konferencję prasową z udziałem przewodniczącego Związku Piłki Nożnej Ukrainy Grigorija Surkisa a dotyczącą organizacji tych Mistrzostw przez Polskę i Ukrainę. W konferencji uczestniczy-

ło wiele osób piastujących wysokie urzędy, dostojnicy państwowi, w tym minister ekonomiki Ukrainy Anatolij Kinach. (Na zdjęciu w rozmowie z G. Surkiszem)

„Jestem pewny, że Polska, będąca członkiem Unii Europejskiej, w wielu aspektach sprzyjała zwycięstwu polsko-ukraińskiego wniosku o przeprowadzeniu mistrzostw w naszych krajach – podkreślił Grigo-

rij Surkis. „Za pięć lat – kontynuował – stworzymy na Ukrainie dziesiątki tysięcy miejsc pracy, zaangażujemy wielomiliardowe inwestycje. Ale nie to jest główne. Wszystko to bowiem stanowi tylko część tego, o czym marzą politycy, idąc na wybory. A marzą oni o tym, żeby dać możliwość naszemu narodowi żyć według standardów europejskich”.

Ciąg dalszy na str. 2

„Muzyka Młodych”

**Młodzi muzycy:
dużo entuzjazmu – mało pieniędzy**

W dniach 11-27 maja w Kijowie odbywało się X Międzynarodowe Forum „Muzyka Młodych”. Festiwal współczesnej muzyki poważnej zorganizowano w weekend, aby na koncerty zdołało przyjść jak najwięcej słuchaczy. Mimo tego, że sale koncertowe nie zawsze były wypełnione, organizatorzy przedsięwzięcia oraz zawodowi muzycy uważają, że festiwal naprawdę się udał.

Festiwal ten różni się od innych tym, że młodzi muzycy grają na nim utwory przeważnie młodych kompozytorów („młody” w kołach muzycznych znaczy „do 35. lat”). Ale czasami zdarzają się wyjątki. Tym razem oprócz licznych dzieł



Aleksander Łasoń

ukraińskich studentów i aspirantów, grano też muzykę syryjską, szwajcarską, holenderską, amerykańską, litewską, francuską i polską.

Do Kijowa przyjechali liczni autorzy i wykonawcy z zagranicy. Wśród tych ostatnich – Kameralny Zespół Muzyki Nowej ze Szwajcarii, który zagrał trzy koncerty. Polską stronę przedstawiał znany kompozytor Aleksander Łasoń. Trzeba zaznaczyć, że polski gość i jego muzyka, wykonana na ceremonii zamknięcia festiwalu przez zespół „Kamerata Kijowska”, bardzo spodobał się ukraińskim melomanom: owacje były gorące i bodajże najdłuższe.

Ciąg dalszy na str. 6



Ciąg dalszy ze str. 1

Mówca zaakcentował potrzebę opracowania perspektywicznych planów rozwoju sześciu miast Ukrainy, w których odbędą się mecze Mistrzostw Europy. Podał też ostrej krytykę skandaliczną, jego zdaniem, budowę centrum handlowego tuż obok centralnej bramy stadionu „Olimpijskiego” w stolicy.

Minister Ekonomiki Ukrainy Anatolij Kinach poinformował zebranych, że wymagana infrastruktura do 2002 roku zostanie zabezpie-

Pięć lat przed pierwszym gwizdkiem

Sport bodźcem postępu

„Muzyka Młodych”

już uzgodniono wspólne działania między Ukraińskim Związkiem Przedsiębiorców i Przemysłowców a Konfederacją Pracodawców Polskich. Wiceprezes Polskiego Zrzeszenia Piłki Nożnej i przewodniczący polskie-



Konferencji przewodniczył Ambasador RP na Ukrainie Jacek Kluczkowski (od lewej)

Wg wyliczeń rządu Ukrainy, finał Euro 2012 będzie kosztować budżet Ukrainy 1,42 mld UAH. Dodatkowo dla zorganizowania mistrzostw prywatni inwestorzy wydadzą ok. 20 mld UAH. Środki te zostaną przeznaczone na budowę infrastruktury sportowej, transportowej, hotelowej. Rząd Ukrainy oczekuje przyjazdu 400 tys. turystów z zagranicy, którzy zostawią 19,2 mld UAH. Zdaniem działaczy sportowych Ukrainy, decyzja z Cardiff stanie się impulsem dla rozwoju ukraińskiej piłki nożnej. Inwestorzy otrzymali natomiast przestrzeń dla zainwestowania środków w Kijowie i w regionach.

ko jeden, aczkolwiek bardzo poważny, przeciwnik, a mianowicie czas. Za pięć lat powinniśmy wszystko zapiąć na ostatni guzik. Na szczęście stanowimy zgrany zespół, kapitanem

którego (i to przyznają wszyscy w Polsce) jest Grigorij Surkis”.

Notował:

Stanisław PANTELUK

(Zdjęcie autura)

Wiceprezes PZPN i przewodniczący polskiego Komitetu Organizacyjnego ds. Euro-2012 A. Olkiewicz stwierdził, że Polska ma środki finansowe na budowę nowych stadionów i na modernizację infrastruktury. Wg jego słów, w infrastrukturę należy wyłożyć 26 mld euro, z czego 19 da Unia Europejska, a pozostałe 7 pochodzą z budżetu centralnego. Za te pieniądze Polska powinna wybudować ok. tysiąc kilometrów autostrady, odremontować 8 lotnisk i 2,5 tysiąca połączeń kolejowych.

W Gdańsku zostanie zbudowana przystań dla promów. Wg jego prognoz, na Euro-2012 przyjedzie około 2 mln turystów. Pierwszy stadion po generalnej rekonstrukcji zostanie otwarty w Poznaniu w 2008 r. Na jego trybunach zmieści się 44 tysiące kibiców. Zostaną zbudowane 3 nowe stadiony (w Gdańsku, Wrocławiu i Warszawie), a 3 zostaną odremontowane.

Najdroższy projekt to Stadion Narodowy w Warszawie, mający pomieścić 70 tys. kibiców. To właśnie na nim odbędzie się 5 czerwca 2012 r. mecz otwarcia finałowej części Mistrzostw Europy. Jego wartość to 200 mln euro (dla porównania – najdroższy stadion na Ukrainie zostanie zbudowany w Doniecku i będzie kosztować 250 mln dolarów).

czona głównie kosztem inwestycji prywatnych. „Globalnego udoskonalenia – podkreślił – wymagają obiekty sportowe, sfera transportu, organizacja kontroli celnej i granicznej, zaplecze hotelowe i jeszcze wiele innych dziedzin. Trzeba też zainteresować (w tym też poprzez dźwignie ustawodawcze) potencjalnych inwestorów. Minister oświadczył, iż praktycznie

go Komitetu Organizacyjnego ds. Euro-2012 Adam Olkiewicz przyznał, iż kiedy w swoim czasie otrzymał od G. Surkisa propozycję wspólnej walki o przeprowadzenie Mistrzostw Europy, to jego kolega Michał Listkiewicz nazwał to „science fiction” (fantastyką naukową).

„Teraz – zaznaczył – kiedy stało się to realnością, pozostał u nas tyl-

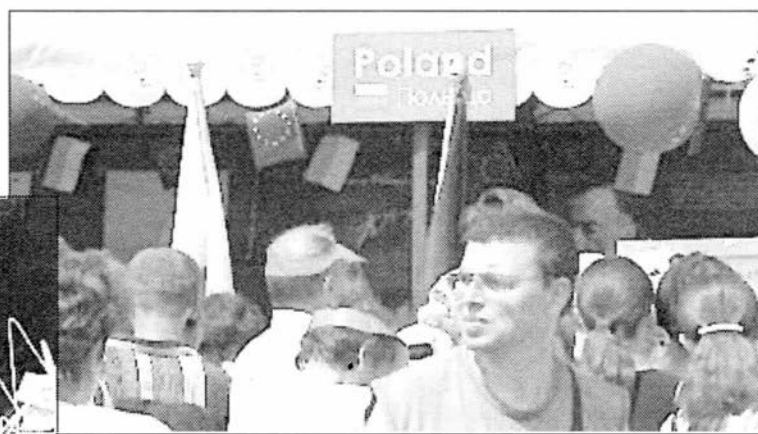
Dzień Europy w Kijowie

To był NASZ dzień!

Ciąg dalszy
ze str. 1

Dodatkową, przyjemną niespodzianką dla osób odwiedzających polskie namioty było to, że mogli w niczym nieskrępowanej atmosferze porozmawiać z polskimi dyplomatami, m.in. z Ambasadorem RP na Ukrainie Jackiem Kluczkowskim.

Bardzo przyjemnie było ob-



serwować, jak ogromnym zainteresowaniem gości i mieszkańców stolicy oraz niezwykle licznej rzeszy dziennikarzy cieszył się program przygotowany przez polskie placówki dyplomatyczne.

W tym miejscu warto zaznaczyć, że swój udział w przygotowaniu tak atrakcyjnego

programu miała także Polonia Kijowa oraz Polacy, którzy ze względu na swoją pracę przebywają na Ukrainie. Efektem dobrze przemyślanej i świetnie przygotowanego programu był sukces „polskiego miasteczka”, co z prawdziwą dumą i satysfakcją miałam szczęście widzieć na własne oczy ja, niżej podpisana.

Dorota JAWORSKA

Kultura

Nagrody za promocję

11 czerwca na uroczystym przyjęciu w Ambasadzie RP wręczono Nagrody Fundacji Kultury Polskiej dwóm ukraińskim wydawnictwom – „Krytyka” i „Duch i Literatura”. Za promocję polskiej książki w świecie nagrody te przyznane były jeszcze w maju na otwarciu 52. Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie.

Wydawnictwo „Krytyka” powstało w roku 1997 i najpierw zajmowało się tylko miesiecznym czasopiśmie „Krytyka”. Przykładem

dla wydawców była „Kultura” Jerzego Giedrojcia. Przez 10 lat na stronach tego czasopisma publikowano teksty polskich autorów. Ukazywały się również polskie zeszyty.

Od roku 2000 wydawnictwo opublikowało kilka książek, które prezentują współczesną literaturę polską i badania, na przykład historia Piotra Wandycz, ekonomisty Leszka Balcerowicza, pisarza Andrzeja Stasiuka, antologię publicystyki paryskiej „Kultury” – „Przestrzeń swobody” itd.

Wydawnictwo „Duch i Literatura” funkcjonuje od połowy lat 90. Jego specjalizacją jest filozofia, historia i socjologia. Publikuje też almanachy „Duch i Literatura” oraz „Jegupiec”. Dużą część produkcji wydawnictwa stanowią książki i materiały o tematyce polskiej, przekłady polskich autorów, m.in. pisarza i pedagoga Janusza Korczaka „Modlitwy tych, którzy nie modlą się” i utwory znanego poety satyryka Stanisława Jerzego Leca „Myśli nieuczesane”. Ponadto wydawnictwo zajmuje się

współczesną europejską literaturą humanistyczną. Po oficjalnej części przyjęcia licznych gości zaproszono obejrzeć wystawę książek i czasopism laureatów Nagrody oraz mapę miasta, poświęconą znanym miejscom i pomnikom w Kijowie, powiązanym z wybitnymi Polakami, którzy kiedyś mieszkali w stolicy.

Impreza zakończyła się przy pysznym stole i gorącej rozmowie gości. Wśród nich byli znani dziennikarze D. Janewski i A. Borsiuk, historycy W. Skuratiwskij i S. Kulczycki, rektor Akademii Kijowo-Mohylańskiej W. Bruchowecki.

Daria PIOTROWSKA

Ciąg dalszy ze str. 1

Młodzi muzycy: dużo entuzjazmu – mało pieniędzy

Następnego dnia pan Łasoń przedstawił studentom Akademii Muzycznej historię swojej twórczości. „Spodobało mi się bardzo to, że nie było dzisiaj dużo słów, natomiast dużo muzyki pana Łasonia” – powiedziała jedna ze słuchaczek po spotkaniu z polskim kompozytorem.

Aleksander Łasoń zaczął jako uzdolniony pianista, potem zajął się kompozytorstwem i często występował w charakterze dyrygenta. Teraz jest głównym dyrygentem Orkiestry Nowej Muzyki oraz profesorem katedry kompozycji Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego (Katowice) i Uniwersytetu Śląskiego. W ukraińskich kołach muzycznych p. Łasonia dobrze znają, a niektórzy młodzi kompozytorzy (Aleksander Szymko, Bogdan Krywopust) w ciągu warsztatów profesjonalnych w Polsce już obcowali i współpracowali z nim. Ciekawe, że w zeszłym roku syn p. Aleksandra – Krzysztof zawitał na inny kijowski festiwal muzyki poważnej i wykonał na skrzypcach przy akompaniamentie Ukraińca B. Krywopusta koncert muzyki kameralnej. Cóż, mamy nadzieję, że udział w kijowskich festiwalach rodziny Łasonia stanie się dobrą tradycją.

Oczywiście, że Forum – jako część sfery kulturalnej Ukrainy – ma swoje problemy, głównym z których jest brak należytego finansowania tej imprezy. Festiwal ten odbywa się raz na dwa lata, głównie przy wsparciu Ministerstwa Kultury i Turystyki Ukrainy. Ostatnio, niestety, obserwujemy tendencję do zmniejszenia pomocy finansowej: w 2005 r. – 150 tys. UAH, zaś w 2007 jedynie 40 tys. UAH. Stosunek państwa jest też adekwatny – na otwarciu urzędnicy z resortu kultury wygłaszają przekonujące mowy na temat konieczności rozwoju kultury na Ukrainie, a potem wychodzą z sali koncertowej, nie wysłuchawszy nawet kilku utworów.

Jeszcze jednym przykrym problemem są na wpół puste sale na koncertach festiwalu. Najwięcej publiczności zebrały dwa specjalne projekty Forum – koncert-maraton poświęcony pamięci A. Nesterowa (muzyka jazzowa, nowa improwizacyjna i muzyka elektroniczna) oraz „Em-Wizja” (muzyka elektroakustyczna). Lecz na większości koncertów liczebnością widowni nie można było się pochwalić. Bez wątpienia słuchaczy byłoby więcej, gdyby oni po prostu wiedzieli o tym, iż odbywa się taki festiwal. Kilku afiszów w instytucjach muzycznych oraz reklama internetowa – to zapewne zbyt mało.

Wiadomo już, że następne, XI. Forum „Muzyka Młodych” będzie miało nowego kierownika. Zostanie nim utalentowany i przepełniony entuzjazmem 26-letni kijowski kompozytor Ołeksij Wojtenko. Ma on świetne zdolności organizatorskie – od kilku lat zajmuje się organizacją festiwalów, ma subtelny smak muzyczny i organizuje różnorodne projekty muzyczne przy poparciu finansowym różnych struktur. A więc można się spodziewać, że za dwa lata zobaczymy koneserski, jaskrawy i odpowiednio wypromowany festiwal muzyki współczesnej.

Daria PIOTROWSKA

Ojczyście pejzaże

Grafika
polska w
Zaporożu

W Zaporoskiej Bibliotece Obwodowej w dniu 21.05.2007 r. odbyło się otwarcie wystawy młodych polskich grafików, przywiezionej za pośrednictwem charkowskiego Konsulatu RP z Polski. Na wystawie wyeksponowano 32 obrazy graficzne, przeważnie plakaty, 22. polskich artystów malarzy, w tym: Małgorzaty Bałgygi, Andrzeja Hoffmana, Joanny Małeckiej.

Na otwarciu wystawy obecny był Konsul Generalny RP w Charkowie



Otwarcie wystawy „Młoda grafika polska”. Konsul Generalny w Charkowie Grzegorz Seroczyński oraz prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej doc. dr Jerzy Pawluk w gronie przedstawicieli Administracji Obwodu i członków Stowarzyszenia

Grzegorz Seroczyński, przedstawiciel obwodu i miasta, członkowie Stowarzyszenia Polonijnego, prze-

si innych stowarzyszeń mniejszości narodowych oraz studenci polonistyki Uniwersytetu Zaporoskiego.

„Nasza Polska”

W sali wystawowej Związku Malarzy Zaporozia odbyła się uroczysta prezentacja katalogu „Nasza Polska” z obrazami po-

pleneryjnymi malarzy Zaporoskiego Obwodowego Stowarzyszenia



Konsul Generalny RP w Charkowie Grzegorz Seroczyński i wiceprezes Obwodowego Zaporoskiego Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza podczas prezentacji katalogu „Nasza Polska”

Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza. Jest to już drugi album pod takim tytułem. Zawiera on obrazy stworzone przez artystów malarzy w okresie ostatnich dwóch lat. Autorzy zgromadzili w nim ilustracje z regionu Pomorza oraz Warmii i Mazur, podali krótką informację historyczną o tych terenach. Opisy sporządzono w dwóch językach: polskim i rosyjskim.

Po zakończeniu prezentacji odbył się koncert z występami zespołów folklorystycznych działających przy Stowarzyszeniu: „Pier-nacz” i „Kwiaty Polskie”. Gośćmi honorowymi był Konsul Generalny RP w Charkowie p. Grzegorz Seroczyński, przedstawiciele obwodu i miasta, goście z innych stowarzyszeń mniejszości narodowych oraz wszyscy chętni.

Olga PAWLUK

(wiceprezes Obwodowego Zaporoskiego Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza)

Konkurs

Wielki sukces polskiego pianisty

W kwietniu br. Sala Wielka Narodowej Filharmonii Ukrainy gościła uczestników VII. Międzynarodowego Konkursu Młodych Pianistów im. Wołodymyra Horovica. Jak wiadomo, konkurs ten służy dziełu pogłębiania poziomu wykonawczego pianistów, a jednocześnie jest hołdem dla jednego z najwybitniejszych muzyków XX wieku, który urodził się w Kijowie.

W tym roku to akademickie forum zgromadziło młodych wykonawców z 22. krajów świata. Jury konkursu, w którym zasiadali znani muzycy z Francji, Wielkiej Brytanii, Rosji, USA, Izraela, Brazylii i Ukrainy przyznało V nagrodę Michałowi Szymanowskiemu – niezwykle utalentowanemu wykonawcy. Nad wyraz dojrzała sztuka interpretacji, którą zademonstrował młody pianista z Polski – uczeń Szkoły Muzycznej im. Artura Rubinsteina, wykonując Schumana, Chopina, Szymanowskiego i Beethovena, sprawiła ogromne wrażenie na słuchaczach.

Mimo młodego wieku, pianista z Polski jest laureatem wielu konkursów: IX. oraz XII. Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Szafarni (w latach 2001 – 2004), Ogólnopolskiego Przesłuchania (Kraków, 2004), Konkursu Pianistycznego

EPTA (Kraków, 2006) i innych. Wykładowca Michał Szymanowski – profesor Narodowej Akademii Muzycznej Ukrainy im. P. Czajkowskiego w Kijowie, Ludmiła Kasjanenko, od 1992 roku wykłada w Państwowym Zespole Szkół Muzycznych im. A. Rubinsteina w Bydgoszczy. Ludmiła Kasjanenko jest autorką książki „Język muzyki”, pracy doktorskiej pod tytułem „Interpretacja faktury preludium F. Chopina”. Podręcznik autorstwa L. Kasjanenko „Praca pianisty nad fakturą” rekomendowany jest przez Ministerstwo Edukacji Ukrainy jako podręcznik dla szkół wyższych.

Wybitne osiągnięcia artystyczno-dydaktyczne prof. L. Kasjanenko zostały uhonorowane nagrodami i dyplomami. Znany polski dyrygent Mirosław Jacek Błaszczyk poprowadził Orkiestrę Symfoniczną Filharmonii Narodowej, która towarzyszyła występom młodych pianistów.

Jestem przekonana, że nagrody prestiżowego Konkursu im. Wołodymyra Horovica otworzą młodym pianistom drogę do wspaniałej kariery.

Helena

ARENDAREWSKA-BODZIŃSKA

(Thum. D. Jaworska)



Od lewej: Michał Szymanowski, Mirosław Jacek Błaszczyk, Helena Arendarewska-Bodzińska, prof. Ludmiła Kasjanenko

Wystawa

Dary przyrody -
zamiast pędzla

Artyści tworzący w technice florystycznej obchodzą w tym roku 35 lat od chwili, gdy na bazie Kijowskiego Miejskiego Stowarzyszenia Ochrony Przyrody stworzyli sekcję amatorów florystów. Klub łączy dziś ponad 40 osobistości twórczych, przedstawicieli różnych zawodów, powiązanych miłością do ojczystych stron, ich historii, pieczołowitym stosunkiem do bogactwa przyrody.

Swe dzieła tworzą nie olejem, lecz wyłącznie farbami mineralnymi, a częściej z naturalnych materiałów. Tym, co darzy nas przyroda komponują śliczne pejzaże, układy geometryczne, przedziwne, skomplikowane obrazki. W ciągu 5 lat członkowie klubu eksponowali swe prace już na około 60 wystawach. Ostatnia, której ekspozycję rozmieszczono w jednej z sal wystawowych Domu Ukraińskiego w Kijowie, poświęcona została 62. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem.

Wśród autorów wystawiających swe małe arcydzieła znaleźli się również członkowie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza w Kijowie – Karolina Żurawska, Helena Żurawska i Wanda Sadowska.



Na zdjęciu: swój dorobek artystyczny (blisko 30. prac) prezentuje Helena Żurawska. „Wybrałam ciekawy, aczkolwiek trudny styl – moje prace utrzymane są wyłącznie w czarno-białej tonacji, zaś – stwierdza ona – przekazać fakturę bez zastosowania innych kolorów jest sprawą niełatwą”. Dodamy, że materiałem do kompozycji plastycznych pani Heleny są jedynie ości, łuska i pletwy ryb, które artystka łowi własnoręcznie.

Antoni KOSOWSKI

Nowy Centrum

Wspólna pomoc
ukraińskim dzieciom

31. maja w dneprowskiej dzielnicy Kijowa odbyło się otwarcie pierwszego lokalu Centrum Ochrony Dzieci Bezdomnych „Nasze Dzieci”. Cały zakład, utworzony przez „Niemiecko-Polsko-Ukraińskie Stowarzyszenie”, będzie funkcjonować już pod koniec bieżącego roku.

Otwarcie Centrum można nazwać uprzednim, ponieważ w lokalu jeszcze trwają prace remontowe, a dzieci zamieszkają tam dopiero od września br. Na konferencji prasowej w agencji „Interfax-Ukraina” założycielka „Niemiecko-Polsko-Ukraińskiego Stowarzyszenia” i kierownik projektu Barbara Maria Monchajm poinformowała, że Gabinet Ministrów już zatwierdził dokument o projekcie „Nasze Dzieci”, który będzie miał status eksperymentu i trwać będzie do 2011 r. „Mamy na razie postanowienie Gabinetu Ministrów, które nadaje nam prawo przyjmowania dzieci i pozostawienia ich u nas na tyle, ile same tego zechcą” – powiedziała p. Monchajm.

Kierownik projektu zaznaczyła też, że jeśli ten eksperyment zostanie uznany za pomyślny, to do ukraińskich ustaw wniesione będą zmiany, jakie pozwolą innym organizacjom społecznym opiekować się niezabezpieczonymi socjalnie dzieć-

mi w ciągu długotrwałego okresu. Przypomnijmy, że zgodnie z obowiązującymi ustawami Ukrainy opiekunem wszystkich bezdomnych dzieci, sierot oraz dzieci pozbawionych opieki rodziców jest państwo, a organizacje społeczne, które pracują w tej sferze, mogą przyjmować dzieci tylko na okres 9. miesięcy. Dziennikarzy poinformowano również, że w ramach projektu planowano utworzenie całego kompleksu lokali rodzinnego typu, gdzie mogłoby zamieszkać 80 dzieci w 10. przybranych rodzinach. Kompleks składałby się z trzech pomieszczeń, jedno z których stanowiłoby przedszkole (właśnie tam obecnie trwają prace remontowe). Projekt przewiduje, iż w tych budynkach, oprócz pomieszczeń mieszkalnych, powstaną też klasy komputerowe, sale do gier, oranżeria, sala sportowa oraz inne niezbędne lokale.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, p. Monchajm powiedziała, że Centrum będzie też prowadzić pracę oświatową, ponieważ na Ukrainie brakuje fachowców, którzy potrafiliby pracować w takich ośrodkach. „Nasi koledzy w regionie donieckim gotowi są założyć jeszcze 20 podobnych ośrodków, lecz nie wystarcza takiej liczby pracowników” – zaznaczyła.

Daria PIOTROWSKA

Mądre słowa Marszałka dają



Od lewej: Poseł na Sejm RP Piotr Krzywicki, Konsul Generalny RP w Kijowie Grzegorz Opaliński, Marszałek Franciszek Stefaniuk, Konsul Andrzej Słomski, prezes ZPU Stanisław Kostecki, z-ca prezesa ZPU Antoni Stefanowicz, prezes KNKSP "Zgoda" Wiktoria Radik

Przyjazd do Kijowa Rodaków wysokiej rangi z Warszawy zawsze jest wydarzeniem niecodziennym, osobliwym i, mimo że zawsze oczekiwanym, a jednak – miłą niespodzianką. Tym razem zawitali do nas pan Marszałek Franciszek Jerzy Stefaniuk, poseł Piotr Krzywicki – reprezentujący partię „Prawo i Sprawiedliwość”, sekretarz Elżbieta Smolarek.

Posiedzenie czołówki Polonii kijowskiej w osobach prezesów i aktywistów ważniejszych organizacji polonijnych z udziałem kierownictwa Konsulatu Generalnego RP w Kijowie odbywało się w przytulnej sali Domu Polskiego w bardzo białych barwach.

Białe ubrania prawie wszyst-

kich obecnych, przy stole przykrytym białym obrusem, białe serwetki i białe filiżanki (z czarną kawą, kontrastowo podkreślającą otaczającą biel) zapewne też w jakimś stopniu przyczyniły się do stworzenia istniejącej, przejrzystej i otwartej atmosfery wzajemnego zaufania i szacunku do tematu rozmowy.

Między nami. Polakami

Podstawowym tematem konwersacji w miłym gronie Rodaków było dalsze doskonalenie organizacyjne życia Polaków na Ukrainie, a zwłaszcza jego aspektu kulturalno-oświatowego.

Tym razem, w porównaniu do podobnych spotkań z ubiegłych lat, Polonia kijowska wyglądała solidnie: spokojna wymiana zdań bez żadnej egzaltacji, rzeczowe wypowiedzi prezesów. Żadnych sprawozdań, żadnej autoreklamy, ubolewań czy zmartwień. Tylko konkretna informacja o możliwościach, o sytuacji bieżącej, o planach i zamie-

rzeniach na najbliższą perspektywę. Lakoniczne propozycje dotyczące doskonalenia działalności kulturalno-oświatowej, w tym również dotyczące wykorzystania języka polskiego w parafiach, zwłaszcza podczas Mszy świętej. Swoje miejsce w rozmowie znalazła również kwestia środków finansowych przydzielanych z budżetu RP, zaopatrzenie w podręczniki, polską literaturę piękną.

Z racji misji parlamentariuszy polskich na Ukrainę, goście nie tylko interesowali się nastawieniem Polaków Kijowa wobec dzisiejszych wydarzeń, ale przede wszystkim rozpytywali o racjonalne podejścia do rozwią-

nia problemów Polonii.

Uważnie wysłuchano wypowiedzi Pana Marszałka F. Stefaniuka: „Polska dotrzymuje się wszystkich ustaleń w odniesieniu do wszystkich mniejszości narodowych. Natomiast nie zawsze spotykamy się ze wzajemnością. I tu rozumiemy podłoże i filozofię młodych państw, które dopiero się formują, a zatem po prostu nie potrafią od razu wszystkiego ogarnąć. Co dotyczy języka polskiego w parafiach katolickich, to – według naszej opinii – wśród wielu nabożeństw przynajmniej jedna Msza powinna odprawiana być w języku polskim. Ten temat był omawiany również wczoraj w Żyto-

Bezpośrednio po...

Wiktoria Radik: „Byliśmy wysłuchani i usłyszeliśmy wiele ciekawych rzeczy.”

Spożniłem się na początek posiedzenia w miłym towarzystwie, mimo że na zerwanie głowy leciałem z kościoła po Mszy porannej. Więć wywiad udzielony przez p. Wiktorię Radik wypełnił lukę i w jej swoisty sposób narracyjny wzbogacił przedstawienie o całej imprezie.

– Pani Wiktorio, jakie jest Pani pierwsze wrażenie z tego spotkania, które przed chwilą się zakończyło?

– Spotkanie, moim zdaniem, było bardzo owocne. Ze wszystkiego widać, że nareszcie nauczyliśmy się rzeczowo stawiać problemy. Mimo że problemy istnieją od lat prawie te same, ale teraz jakby zjawia się większa nadzieja na ich rozwiązanie. Te problemy stoją szlabanem na drodze normalnego rozwoju Polonii stołecznej i całej ukraińskiej.

– A o jakie problem mianowicie chodzi?

– Przede wszystkim o prawdziwy Dom Polski w Kijowie, który ma być potężnym i znaczącym centrum kultury polskiej. Bo oczywiście to mieszkanie przy ulicy Saksagańskiego, w którym pięknie i owocnie urzęduje cała ekipa kijowskiej organizacji

FOPnU z panią Marią Siwko na czele, nie odpowiada tak współczesnym wielkim zapotrzebowaniom Polonii, jak i olbrzymim społecznym zadaniom stojącym przed organizacjami polonijnymi.

Drugi problem – to nawiązanie odpowiednich kontaktów z biurokracją ukraińską w duchu tolerancji, wzajemnego rozumienia się i współpracy. Przykładem takiej potrzeby może być sprawa organizacji szkoły polskiej, wybudowanej z decydującym udziałem Polski we wsi Szaroweczka obwodu chmielnickiego, gdzie mieszka przeważnie ludność polska, a funkcjonariusze miejscowego kuratorium oświaty chcą z polskiej szkoły uczynić szkołę ukraińską.

– A jakie argumenty wysuwają urzędnicy od oświaty?

– Żadnych. Po prostu chcą, aby ta szkoła była szkołą z ukraińskim językiem nauczania, mimo że w okresie 15 lat niezależności Ukrainy we wsi Szaroweczka urodziło się 468 dzieci w rodzinach



polskich i tylko 69 dzieci w rodzinach ukraińskich.

– Jakże zagadnienie, omawiane na tym posiedzeniu, Pani uważa za najważniejsze?

– Powiedziałabym: jednym z najważniejszych jest działalność kulturalno-oświatowa. Jeżeli chcemy ją prowadzić i prezentować na dostatecznie wysokim poziomie, musi być szanowana nie tylko w słowach, ale przede wszystkim – w odpowiedni sposób finansowy. Stąd nie może być dopuszczalne obniżenie finanso-

wania działalności kulturalno-oświatowej organizacji polonijnych, natomiast powinna być optymalizacja przydzielanych środków finansowych.

Bo wie Pan, ten problem jest ściśle powiązany również z wieloma innymi. Na przykład, z pytaniem, czy będzie wprowadzony etat na stanowisko Konsula do spraw Polonii.

– Usłyszeliśmy, że Pan Marszałek jakby trochę z ironią zapytał, czy czytamy książki polskie...

– Właśnie chodzi nam o to, że Polacy Ukrainy, jak na razie, nie mają dostępu do współczesnej literatury polskiej. Potrzebujemy książek liczących się na polskim rynku produkcji intelektualnej, ponieważ właśnie taka produkcja musi wspierać zaplecze naszej działalności. Przecież wszyscy zdajemy sobie sprawę, jak trudno jest zachować język polski w niepolskim otoczeniu.

Zresztą temat języka polskiego w środowisku Polaków Ukrainy, a zwłaszcza w towarzystwach

polonijnych, był jednym z najbardziej szeroko omawianych na tym posiedzeniu. Doszliśmy do wniosku, że trzeba uzupełnić zaopatrzenie towarzystw polonijnych i odpowiednich bibliotek w nowoczesne pozycje wydawnicze literatury pięknej oraz metodycznej, szkolnej, rozrywkowej etc.

– Ależ Pani Wiktorio, o ile się orientuję, problem główny polega nie w tym, że brakuje polskiej książki, a w tym, że Polacy Ukrainy nie czytają, a natomiast wielu z nich, tak samo jak 15 lat temu, w dalszym ciągu skarżą się, że ich w swoim czasie nie nauczono języka polskiego?

– Tak, niestety, mamy w naszym środowisku również i takich Polaków nie mówiących po polsku. Ale prawdą jest też to, że przeważnie nie zmarłowaliśmy tych 15 lat, a ustawicznie pracowaliśmy w strefie poszerzenia kultury polskiej na Ukrainie i doskonalenia się w języku polskim.

Mam więc podstawy, by z pełnym przekonaniem powiedzieć, że już nie jesteśmy „przedszkolakami” czy nawet „pierwszoklasistami” w tej dziedzinie. Przecież

nadzieję

mierzu. Ale bądźmy wyrozumiali – może my czegoś nie wiemy, może są pewne intencje Stolicy Apostolskiej...

Szczególnie niezrozumiałą jest dla nas sytuacja, kiedy Ukraińcy powracający z Polski po studiach kapłańskich na Ukrainę, chętnie celebrują Mszę w języku polskim, podczas gdy księża polscy, pracujący na Ukrainie, podczas nabożeństw nadają przewagę językowi ukraińskiemu.

O ile się orientuję, nie ma żadnego problemu z podręcznikami. Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” ma możliwości zaopatrzenia w odpowiednią literaturę wszystkie organizacje polonijne. Inna sprawa, że te książki powinny być potrzebne, czytane, a nie leżeć na półkach. A przecież literatura piękna, klasyka jest Wam tu bliższa aniżeli nam w Polsce, dlatego, iż wiele z dzieł opisanych w tych opowieściach dotyczy bezpośrednio Ukrainy: np. Sienkiewicz, Rodziwiczówna czy Iwaszkiewicz...

Nie zapominajmy, że największym fundamentem tego nośnika patriotyzmu i polskości jest język polski, kultura i religia. I to jest prawda ewidentna.

Natomiast co dotyczy stopy życiowej, to rozumiemy, kiedy obywatele Ukrainy narzekają. Mimo że sytuacja w Polsce jest o wiele lepsza od ukraińskiej, obywatele polscy również narzekają, ponieważ sytuacja w krajach roz-

winiętych Unii Europejskiej jest o wiele punktów wyżej od polskiej. Ale i obywatele Unii także narzekają. Amerykanie mają wielki kapitał na cały świat i... też narzekają. A zatem dochodzimy do takiego wniosku, że ten, który obiecał, że lekko nie będzie, słowa dotrzymał!”

W końcu tej pięknej lekcji dyplomacji Pan Marszałek Franciszek Jerzy Stefaniuk zostawił nam na pamięć taką opowiastkę ze swojego doświadczenia:

„Spotkaliśmy kilka lat temu w Gosławie koło Berdyczowa grupkę Polaków. Kiedyś mieszkało tam 220 rodzin polskich. W 1937 roku NKWD wywiozło stamtąd wszystkich mężczyzn w wieku powyżej 16 lat. Wszystkich zamordowano i w Bykowni ukryto ich zwłoki. Nikt nie wrócił. Pytamy: „Kto wy jesteście?” Oni odpowiadają: „My Polaki!” Chociaż tylko trzy kobiety z całej wsi potrafią dziś mówić po polsku. Ale oni by wydrapali oczy każdemu, kto powiedziałby, że nie są Polakami.”

Czas posiedzenia od godz. 8:20 rano upłynął prawie niepostrzeżenie. Goście podziękowali za miłe przyjęcie i pośpieszyli na dalsze spotkania z osobami oficjalnymi Ukrainy, gdzie między innymi powinna być poruszona (w którejś kolejnej raz) sprawa oddania wiernym kościoła p.w. św. Mikołaja.

Eugeniusz GOEYBARD
(Zdjęcie autora)

dawno wyrosliśmy z „krótkich spodenek”.

W każdym bądź razie naprawę potrzebujemy informacji o współczesnej kulturze polskiej w szerokim zasięgu: opracowań kulturologicznych i historycznych, książek literatury pięknej, nagrań audio, video, literatury metodycznej i pomocniczej, w tym również nut.

– Tego nie można osiągnąć bez wyraźnej pomocy ze strony Macierzy, we współpracy z Konsulatem Generalnym...

– A propos współpracy. Akurat złożyliśmy na ręce Pana Marszałka serdecznie podziękowanie za dobrą i bardzo owocną pracę i pomoc ze strony Konsula Generalnego RP w Kijowie Sylwestra Szostaka, którego kadencja skończyła się niedawno.

W ciągu ostatnich paru lat sprostaliśmy również zacieśnienie współpracy Instytutu Polskiego w Kijowie z Polonią. Bardzo sobie cenimy zorganizowane przez Instytut Polski imprezy, na które często nas zapraszają.

– Czy stawialiście jakieś wymagania przed oficjalnymi reprezentantami Polski na tym spotkaniu?

– Podjęliśmy kwestię języka polskiego w Kościele na Ukrainie, no i jak zawsze podczas spotkań z polskimi osobistościami pełnomocnymi – powróciliśmy do problemu Karty Polaka. Co dotyczy Karty, obiecano nam w

najbliższym czasie powrócić do rozpatrzenia tej kwestii w Sejmie, żeby nareszcie rozwiązać ten długoletni problem i doprowadzić go do praktycznego załatwienia.

Również zaproponowaliśmy, aby zorganizowane zostało dofinansowanie działalności osób podeszłego wieku, które w dalszym ciągu aktywnie pracują na niwie oświaty, wychowania i kultury polskiej, prowadzą badania historyczne, krajoznawcze.

– Czy na tym spotkaniu poruszano jakieś tematy bolesne dla polskiego serca?

– Poinformowaliśmy o przypadkach dewastacji grobów polskich na cmentarzach i poprosiliśmy o podjęcie tego problemu podczas rozmów oficjalnych z władzami Ukrainy. To jest bardzo ważna sprawa zarówno dla Polaków, jak i dla Ukraińców. Bowiem jak nie ma grobów polskich, to nie ma wspólnej historii obu narodów w centrum Europy. A jak nie ma się wspólnej historii, to po co są Polacy na Ukrainie?

I to jest bardzo aktualny i naprawę ważny temat nie tylko dla Polonii, ale dla wszystkich patriotów Ukrainy.

– Dziękuję za ciekawą wypowiedź.

Rozmowę zanotował
Eugeniusz GOEYBARD
(Zdjęcie autora)

Raport do RE

Karta Języków Regionalnych albo demony języka rosyjskiego

W dniu 11 czerwca w Ukraińskim Domu w Kijowie omawiano pierwszy okresowy raport Ukrainy do Rady Europy, dotyczący zastosowania Europejskiej Karty Języków Regionalnych i Języków Mniejszości Narodowych. Wymienienie samego składu uczestników zajęłoby połowę tekstu, więc powiem tylko, że byli to deputowani Rady Najwyższej Ukrainy, pracownicy organów władzy wykonawczej, naukowcy i reprezentanci organizacji mniejszości narodowych – Polaków (reprezentował ich Związek Polaków Ukrainy w osobie Pana Antoniego Stefanowicza), Tatarów, Karaimów, Greków, Rosjan, Rumunów. Ostatni mieli tę przewagę, że ich interesów bronił Rumun, deputowany do Rady Najwyższej Ukrainy, Ion Popescu, który jest przewodniczącym Komitetu Rady Najwyższej ds. Praw Człowieka, Mniejszości Narodowych i Stosunków Międzynarodowościowych. Ponad 4 godziny trwała gorąca dyskusja nad problemami dotyczącymi Karty.

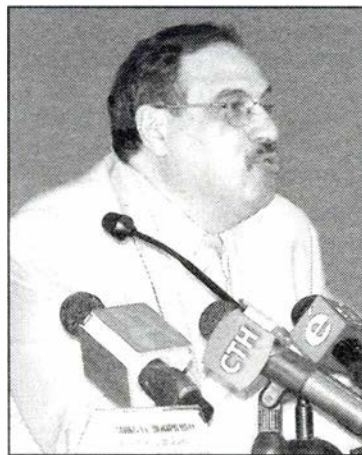
Organizatorem spotkania był Komitet Państwowy ds. Mniejszości Narodowych i Religii (zaczął działać pod tą nazwą z dnia 27 marca br.). P.o. Przewodniczącego tegoż Komitetu – Georgij Popow wygłosił przemówienie dotyczące Karty. M.in. poinformował o tym, że raport opracowuje Ministerstwo Sprawiedliwości, a alternatywny raport (ten fakt wysoko ocenił później w swym wystąpieniu Rada Rzecznika Praw Obywatelskich Pan Anatol Zadworny) przedstawił deputowany Rady Najwyższej Wadym Kolesniczenko. Komitet (deputowany Rady Najwyższej Hennadij Udowenko słusznie zwrócił uwagę na fakt, że wbrew zapisom Konstytucyjnym jest to Komitet, a nie Ministerstwo) jest jedynym organem państwowym, który ma wydział zajmujący się realizacją zapisów Karty, na wykonanie których w tym roku w budżecie przewidziana jest kwota w wysokości 963 tys. hrywien.

Pan Popow zaznaczył, że Komitet opracowuje dwa projekty ustaw – „Zmiany do Ustawy Ukrainy o Mniejszościach Narodowych” (15-lecie uchwalenia Ustawy Ukrainy o Mniejszościach Narodowych w Domu Ukraińskim w Kijowie będzie w dniu 25 czerwca poświęcona narada krajowa z udziałem delegacji z obwodów) oraz „Koncepcja państwowej polityki etnonacjonalnej” (na wyjątkowe znaczenie uchwalenia tej ustawy dla wszystkich kwestii, w tym językowych, zwróciła uwagę zdecydowana większość uczestników okrągłego stołu). Pan Popow powiedział również o bardzo istotnym problemie dotyczącym Karty – o braku finansowania instytucji, które realizują zapisy tej ustawy i braku ustaw regulujących zobowiązania podjęte przez Ukrainę z chwilą wejścia ustawy w życie z początkiem 2006 roku.

Występujący mówili o problemach językowych, przede wszystkim o języku ukraińskim i rosyjskim, omawiali kwestie wykona-

nia zapisów samej Karty na Ukrainie. Sporo uwagi poświęcili też raportowi.

W kwestii językowej najwięcej miejsca zajęło zagadnienie statusu języka ukraińskiego i rosyjskiego. Osoba bezstronna – Rada Rzecznika Praw Obywatelskich Pan Anatol Zadworny stwierdził jednoznacznie, że prawa językowe obywateli Ukrainy nie są przestrzegane. Pozostali



Przewodniczący Komitetu Państwowego ds. Mniejszości Narodowych i Religii Georgij Popow

byli bardziej krytyczni: deputowany Rady Najwyższej Wadym Kolesniczenko nazwał stan rzeczy rasizmem językowym i rażąco dyskryminacją, obarczając za to odpowiedzialnością Prezydenta, którego poglądy w sferze językowej Wasyl Wołga porównał z poglądami Hitlera i Mussoliniego, i przypisał, że bez zmiany Prezydenta, prowadzącego politykę nacjonalistyczną, nic w tej sferze się nie zmieni.

Taką uwagę pod adresem Prezydenta i jego wpływ na kwestie językowe skomentował politolog Włodzimierz Malinkowicz. Jego zdaniem, Prezydent Juszczenko stosuje zasadę „jeden naród – jeden język”. W imię tej zasady właśnie Prezydent (co z kolei zilustrował deputowany Charkowskiej Rady Obwodowej Włodzimierz Aleksiejew) w momencie, kiedy to po wygranej Partii Regionów w wyborach parlamentarnych próbowano zastosować zapisy Karty w skali regionalnej, wydał rozporządzenie o nieważności decyzji miejscowych rad o językach regionalnych. Właśnie na polecenie Prezydenta prokuratura zaczęła na miejscach tyranozować tych, którzy próbowali zastosować zapisy Karty.

O tym, że problem ma charakter polityczny, przy czym uzależniony od wpływów państw sąsiedzkich, a nie faktyczny, mówił prof. Mikołaj Szulga z Instytutu Socjologii Akademii Nauk Ukrainy. Jego zdaniem, chodzi o symboliczne zastosowanie języków, ponieważ w rzeczywistości mamy stan dwujęzyczności – wg danych badań język ukraiński opanowało 74% obywateli (zupełnie nie rozumie 0,65%), zaś rosyjski – 80% (odpowiednio 0,5%). Wydaje się, że upolitycznienie problemu

po raz kolejny potwierdził Hennadij Udowenko, który na odmianę od wszystkich stwierdził, że język rosyjski na Ukrainie „не потребує захисту”.

Niestety, nie będę mógł, z braku miejsca, opowiedzieć o samym raporcie (110 stron, nie licząc dodatków!), starannie – przez pięć miesięcy – opracowywanym przez zespół Pani Heleny Jakowenko z Wydziału Współpracy z Organizacjami Międzynarodowymi Ministerstwa Sprawiedliwości Ukrainy, ani też o alternatywnym raporcie deputowanego Rady Najwyższej Ukrainy Wadyma Kolesniczenki. Zainteresowanych zapraszam do portalu www.from-ua.com, który zawiera raport alternatywny z odsyłaczami i do raportu ministerstwa, tudzież do uwag do niego, wysuniętych przez pana Kolesniczenkę.

Jeśli chodzi o Polaków, to tu ilustrowano fakt tego, że mówę w szkołach wybierają rodzice, więc Polaków jest dużo, a polskich szkół – mało, chociaż w zeszłym roku było 3, a w tym – 5. To na plus, a na minus – brak ich obecności (zaproszono ZPU) na okrągłym stole w Ministerstwie Sprawiedliwości na temat omówienia raportu, który odbył się w dniu 30 maja a na który nie przyszli w odróżnieniu od Białorusinów, Żydów i Rosjan.

Mnie w tym wszystkim uderzył fakt, że zwolennicy wykorzystania języka rosyjskiego walczą nie o etniczną grupę rosyjską, ale o grupę „rosyjskojęzycznych”. Odniosłem też wrażenie, że Partia Regionów, wbrew pozorom, jest zainteresowana utrzymaniem stanu rzeczy, żeby móc zmobilizować swój elektorat, wykorzystując kwestię języka, bowiem elektorat w przypadku „rosyjskojęzyczności” jest większy, niż w wypadku „rosyjskości”. Zgodziłem się też w duchu z prof. Szulgą, że Państwo Ukraińskie – nie zdolne do należytego stymulowania rozwoju kultury i języka ukraińskiego – wywołuje demony języka rosyjskiego, żeby usprawiedliwić swoją małą skuteczność.

Powstaje wrażenie, że nie przyjęcie bardzo ważnej Ustawy o Polityce Etnonacjonalnej jest też na rękę Państwu, w którym obecnie dominuje (mimo wszystko) Prezydent, prowadząc realną, niepisaną (obok deklaracji) politykę w sferze etnicznej. I w tym kontekście zaniepokoiła mnie informacja deputowanego Iona Popesku o tym, że „в одному румунському селі була ситуація, коли до тиску на батьків в справі написання заяв (заміану школи румунської на українську) залучали СБУ”.

I ostatnie – odniosłem wrażenie, że wszyscy oficjalnie występujący „шось знають”, czego nie wiem ja i co pozwala im o wiele lepiej (niezależnie od opcji politycznych, miejsca pracy i zajmowanego stanowiska) rozumieć to, o czym mówiono w Kobziarskiej Świątlicy Ukraińskiego Domu.

Sergiusz RUDNICKI

Weszły już do tradycji obchody w Nieżynie Dni Kultury Polskiej. W bieżącym roku Stowarzyszenie „Aster” zorganizowało i przeprowadziło festiwal „Polska Wiosna 2007”, w którym wzięły udział zespoły artystyczne z Nieżyna oraz, gościnnie, z Czernihowa i Pryluk. Przywitała ich świetnie udekorowana aula Uniwersytetu im. M. Gogola.

Pod dźwięki hymnu Polski i Ukrainy wniesiono flagi naszych państw. Potem fanfary i dzieci z zespołu tanecznego „Wiktor” tańczyły majestatycznego poloneza. Następnie prezes Stowarzyszenia Polonijnego, Feliksa Bielińska, uroczystie wita wszystkich zgromadzonych gości.

Program festiwalowy otworzył znany młodzieżowy chór Uniwersytetu „Świtec”, którym kierują Zasłużeni Działacze Kultury Ukrainy Ludmiła Szumska i Ludmiła Kostenko. Występy chóru zawsze oczarowują widownię swoim profesjonalizmem. Nie zostały bez uwagi walc i nokturn Fryderyka Chopina w wykonaniu Olgi Szczerbininy. Stowarzyszenie Polaków pod kierownictwem Lili Piątkowskiej zorganizowało dziecięcy zespół wokalny „Gwiazdeczka”. Julia Kijan zorganizowała wokalne „Trio Fantazja”. Swoimi występami dzieci usatysfakcjonowały nie tylko nauczycieli, lecz i całą widownię koncertu. Gromkimi oklaskami przywitano Zasłużonego Artystę Ukrainy, laureata konkursów międzynarodowych, docenta Mikołaja Szumskiego. Artysta zagrał na baidze „Argentyńskie tango” oraz „Polonez Ogiński”.

Wiele podziwu i sentymentu wzbudziła u nas pieśń „Czarne oczy” w wykonaniu ucznia fakultatywnych zajęć języka polskiego – Wowy Grynia. Potem na scenę zaproszono gości z Czernihowa –

Festiwal Kultury Polskiej „Polska Wiosna 2007” w Nieżynie



Inauguracja Festiwalu. Prezes Stowarzyszenia Polonijnego „Aster” Feliksa Bielińska wita honorowego gościa imprezy Konsula Generalnego RP w Kijowie Grzegorza Opalińskiego

wokalny zespół „Jaskółeczka” pod kierownictwem Heleny Wieligórskiej, a następnie gości z Pryluk – zespół „Prominec” z programem przygotowanym przez Swietlanę Wołk. Świetne zdolności wokalne w pieśni Maryli Rodowicz „Kolorowe jarmarki” wykazała studentka 4. roku Wydziału Muzycznego Uniwersytetu, laureatka Międzynarodowego Konkursu 2007 Julia Kijan. Nie zabrakło też piosenek z repertuaru naszej ulubionej piosenkarki Anny German w wykonaniu Julii Szugajewej. Program koncertu zakończył się występem Wzorcowego Zespołu Tanecznego „Wiktor” pod kierownictwem Wiktorii Wiszniewej. Ze słowami podziękowania do człon-

ków Stowarzyszenia Polonijnego, organizatorów, uczestników i gości koncertu zwrócił się Konsul Generalny RP Pan Grzegorz Opaliński. Chleb, sól, a także prezent od Stowarzyszenia wręczyły mu dzieci występujące w koncercie.

Interesujący był też drugi dzień festiwalu, który przeprowadzony został w Gimnazjum nr 16. W jego organizacji pomagała kierownik szkolnego zespołu tanecznego Andżelina Batiuk oraz zespołu muzycznego Kateryna Rawenczin. W przygotowaniu festiwalu „Polska Wiosna 2007” aktywny udział wzięli: nauczycielka języka polskiego, Monika Stachurska, dyrektor Gimnazjum nr 16 w Nieżynie Ludmiła

Borisowna Krućko, dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych w Nieżynie Lila Piątkowska, Wiktorii Wiszniewa, członek Stowarzyszenia Pani Julia Kijan, a także uczniowie fakultatywnych zajęć języka polskiego.

Trzeciego dnia, również w Gimnazjum nr 16, przeprowadziliśmy podsumowanie roku szkolnego.

W części artystycznej spotkania dzieci – śpiewając piosenki i przedstawiając scenkę o nauce trudnych literek polskich – udowadniały swoją znajomość języka. Szczególnie chcemy podkreślić aktywność Derinki Rozum oraz Kati i Wiki Birin. W części oficjalnej spotkania nauczycielka podziękowała Stowarzyszeniu i wszystkim

uczniom za współpracę, pogratulowała osiągnięć i rozdała dyplomy poświadczające uczęszczanie na prowadzone przez nią zajęcia języka polskiego.

Festiwal „Polska Wiosna 2007” zakończył się odpoczynkiem za miastem, z czego najbardziej cieszyły się dzieci. Stowarzyszenie Polaków „Aster” serdecznie dziękuje wszystkim, którzy pomagali w organizacji i przeprowadzeniu święta kultury polskiej. Mówimy do widzenia „Polska Wiosna 2007” i do zobaczenia wiosną 2008.

Feliksa BIELIŃSKA

Prezes Stowarzyszenia „Aster”
Zasłużona dla Kultury Polskiej



Na festiwalowej scenie Polonijny Zespół Wokalny z Nieżyna „Gwiazdeczka”

Spotkania z Adamem

PATRIOTYZM może być „bezprzymiotnikowy”

Pisałem swego czasu w artykule p.t. „Uniwersalne kołowanie” („DK” nr 287/ VIII 2006) między innymi: „Uniwersal” Juszczeki jest li tylko zręcznym elementem gry politycznej. Podpisany czy nie, posiada wyłącznie wartość propagandową... i to na niedługo.

... dzięki „Uniwersalowi Jedności Narodowej” odżyła wdzięczna abstrakcja p.n. „jedność w różnorodności”, stosowana przez polskich graczy politycznych wtedy, gdy doszczętnie skompromitowała się fasada PRL-owskiego reżimu zwana „Frontem Jedności Narodu”. ... Najważniejszym ... efektem „kołowania” Juszczeki jest sprowokowanie (świadome?) zaistnienia nowej, może wreszcie niezależnej od oligarchów, siły politycznej.

... łatwo zrozumieć podobieństwo słabości różnobarwnych koalicji politycznych do słabości jąder zawierających coś destabilizującego. To „coś” w koalicjach można ... porównać do dziegciu, którego choćby kropla dodana do nawet beczki miodu, wprowadza tę zdrową substancję w odrażający stan. /Koniec cytatu/

A zatem w majową noc 26/27 2007 r. zaistniało nowe „porozumienie” sił politycznych Ukrainy, którym – jasna sprawa – zależy wyłącznie na dobru narodu. Jakże miło było patrzeć na uściski rąk i sztuczne uśmiechy trzech panów, którzy wcześniej niejednokrotnie

pokazywali, że – gdyby mogli – potępiłby jeden drugiego w przysłowiowej łyżce wody. Ich porozumienie jest tak samo szczere i trwałe, jak układy żydowsko-palestyńskie. Dziegieć (czytaj: komuniści pod przywództwem towarzysza Symonienki) nie wystąpił wprawdzie w nocnych rozmowach, ale z pewnością zatruje (współ z niezwykle wiarygodnym socjalistą Morozem) agregat niezbędny do wyborów 30 września br.

W państwowej UT-1 co chwilę oglądamy buńczuczne zaproszenia (jako zapewne płatne ogłoszenia) p. Łucenki do walki „na śmierć i życie” o sprawiedliwość w szeregach „Narodowej Samoobrony”. Ciekaw jestem, o który naród chodzi – zadnieprzański, przednieprzański, zaporoski, krymski, prawosławny, greckokatolicki, ukraińsko-języczny, rosyjsko-języczny...? I kto finansuje nową organizację? No, bo chyba nie jakiś oligarcha, skoro watażka woła o walce z korupcją? Jak by nie było, znamy z terenu Polski pewien twór o nazwie „Samoobrona”, zrazu organizacja o charakterze związków zawodowych, a następnie partia polityczna ochraniająca wielu swych członków przed kryminałem za przestępstwa finansowe i inne. Czy aby ukraińska „Samoobrona” nie jest kopią polskiej, mającej po-

obażeniu prawdziwego oblicza marginalne poparcie? Moja prognoza sprzed ok. 9-ciu miesięcy sprawdza się więc – za wyjątkiem niezależności nowej siły politycznej. Długo nie pisałem na tematy polityczne, zdeglustowany kiczowa-



Księstwo Halicko-Wołyńskie, 2-ga poł. XIII w.

tością teatrów politycznych tak w swojej Ojczyźnie, jak i na Ukrainie, gdzie owa kiczowatość w ostatnich miesiącach przybrała wyjątkowo odrażające formy. Nie znam „Konstytucji Ukrainy”, ale jestem pewien, że jest w niej zapisany wymóg szacunku dla Prezydenta jako głowy

państwa. Dlatego też mdło mi się robiło, gdy na przykład podczas pobytu Juszczeki w Warszawie na obchodach rocznicy Akcji „Wisła”, Janukowycz „oblewał pomyjami” Prezydenta na Majdanie Niezależności w Kijowie; czy też słysząc prymitywnie zjadliwe żądlenia Juszczekę przez „uroczego” speakera Werchownej Rady. Ież trzeba mieć tupetu i jakąś grubą skórę, aby będąc powszechnie rozszyfrowanym „zdradnykom”, permanentnie straszyć Prezydenta impeachment'em. Fe!

Obserwując polityczne kosmary, odechcia się być patriotą. Przed kilkoma laty, udzielając wywiadu pewnemu dziennikarzowi w Polsce, użyłem określenia: „jestem polsko-ukraińskim patriotą”. Radiowy redaktor z przygranicznego Przemyśla natychmiast zakończył rozmowę i odszedł z nadętą miną. Niedawno zostałem poczęstowany przez pewnego germanofila z polskiego Górnego Śląska epitetem: „ty, ukraińska szmato”.

Oczywiście nie załamują mnie tego rodzaju erupcje marność moralno-intelektualnych, ale mobilizują do ucieczek w przyrodę, książki i we własne pisanie.

I tak oto, drążąc m.in. średniowieczną historię i geografie ziem swoich przodków, skonstatowałem,

że moje intuicyjne określenie siebie jako polsko-ukraińskiego patrioty jest niemal w pełni adekwatne do stanu faktycznego, przy czym precyzyjniejsze byłoby – być może – określenie się patriotą halicko-wołyńskim. Otóż okazuje się, że wszyscy moi przodkowie „po mieczu” oraz moja matka i ja „mieścimy” się (vide mapa) w granicach Księstwa Halicko-Wołyńskiego z drugiej połowy XIII. wieku, którego władcą był słynny Danił Romanowicz zwany Halickim (1201 – 1264).

Dzielnym księżem Daniłem, założyciel m.in. Lwowa w 1255 roku (nazwą grodu uhonorował jednego ze swych synów – Lwa), pozostał w historii Ukrainy jako jedyny król. Koronował go w 1253 roku w Drohoczynie specjalny wysłannik Papieża Innocentego IV. Król Danił Halicki zmarł i został pochowany w 1264 roku w ukochanym Chełmie, który miał być stolicą jego królestwa. Tak więc stolica państwa halicko-wołyńskiego Halicz leży obecnie na terytorium współczesnej Ukrainy, a planowana stolica i miejsce pochówku króla Daniła w Polsce.

Ja urodziłem się w Przemyślu (Polska), dziadkowie na Wołyniu i Bukowinie (Ukraina). Jestem więc patriotą tej ziemi, obojętnie jak zwanej kiedyś, dziś i w przyszłości. Czyli patriotą bezprzymiotnikowym.

I niech tak zostanie – to najlepsza, optymalna formuła.

Adam JERSCHINA

Z życia Polonii
donieckiejGrzegorz
Seroczyński

Bez żadnej przesady można powiedzieć, że każdy konsulat Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie jest prawdziwą fortecą kultury polskiej, „polskości ukraińskich Polaków”. Właśnie w taki sposób zaprezentował się też Konsulat Generalny RP w Charkowie, który na terenach wschodnich Ukrainy konsekwentnie realizuje politykę wzmocnienia związków wzajemnych naszych krajów, sprzyja polsko-ukraińskiemu współdziałaniu w dziedzinie kultury.

„Paradeigma”, stwierdzająca tę konkluzję, polega na wszechstronnej działalności kulturalnej charkowskiego Konsulatu Generalnego, który organizuje wystawy polskiej twórczości ludowej, sprzyja przeprowadzeniu przed-

Polskie wycinanki są bardzo podobne do ukraińskich „wyszywank”!

Jan Machulski – znany i ceniony polski aktor. W 1954 roku został absolwentem Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej w Łodzi, a w 1971 ukończył Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Warszawie. Występował na scenach wielu teatrów, gdzie zagrał około 70. ról. Zagrał także wiele ról filmowych. Największą popularność zdobył w filmach swego syna – Juliusza: „Vabank” 1 i 2, gdzie stworzył niezapomnianą postać kasjarza Kwinty. Jan Machulski jest również autorem sztuk: „Krzywa płaska” i „Lęk”. Jest laureatem Złotego Krzyża Zasługi, Złotej Odznaki „Zasłużony dla miasta Lublina”, Honorowej Odznaki miasta Łodzi oraz Złotej Odznaki Honorowej „Za zasługi dla miasta Warszawy”.

wać się życiem i kulturą sąsiadki Ukrainy – Polski. Ostatnie atrakcyjne imprezy kulturalne, które odbyły się w Doniecku z udziałem Konsula Generalnego RP w Charkowie Grzegorza Seroczyńskiego, to niezwykle spotkanie ze znanym

Brawo, Machulski!

Naprawdę wszyscy obecni na spotkaniu z Janem Machulskim bili siarczyste brawa, ponieważ aktor pokazał w Doniecku wspaniałe mini-przedstawienie teatralne.

Spotkanie przedstawicieli polskich towarzystw, młodzieży i dziennikarzy z Janem Machulskim w Doniecku wypadło pomyślnie. Co ciekawe, studentom – tak licznie przybyłym na koncert-widowisko – całkiem nie przeszkadzało, że znany aktor w przyszłym roku będzie obchodził swoje 80-lecie. I rzeczywiście, trudno w to uwierzyć, bo nadal jest on żwawym, pełnym życia, optymistycznym człowiekiem i jaskrawym aktorem. Po koncercie nikt nie chciał opuszczać sali koncertowej. Polonia Doniecka oraz liczni studenci z radością skorzystali z okazji, by porozmawiać się ze znanym polskim aktorem poza sceną.

Etnografia Księstwa Łowickiego

Muzeum Krajoznawcze Obwodu Donieckiego może się teraz pochwalić piękną, pełną barw ekspozycją „ETNOGRAFIA KSIĘSTWA ŁOWICKIEGO”, która na początku czerwca przybyła z Muzeum w Łowiczu. Prezentowali wystawę: Konsul Generalny RP w Charkowie Grzegorz Seroczyński i etnograf Muzeum w Łowiczu Magdalena Bartosiewicz. Pani Magdalena opowiedziała interesującą historię Muzeum w Łowiczu.

Siedzibą muzeum jest gmach

promisjonański, którego fundatorem był arcybiskup Michał Radziejowski (1645 – 1705). Funkcje klasztoru i uczelni gmach pełnił do 1820 r., kiedy to seminarium zostało przeniesione do Warszawy, a budynek zajęła Szkoła Wydziałowa, prowadzona przez księży pijarów, oraz Szkoła Nauczycieli Elementarnych. W późniejszym okresie budynek pełnił różne funkcje (więzienie dla powstańców polskich, cerkiew prawosławna, Szkoła Realna). W czasie II wojny światowej gmach został prawie całkowicie zniszczony.

Po odbudowie od połowy lat 50. znajduje się tu muzeum, które obecnie podporządkowane jest Starostwu Powiatowemu w Łowiczu.

Spośród kilkunastu tysięcy obiektów w zbiorach Muzeum w Łowiczu ponad połowę stanowią eksponaty etnograficzne z terenu Księstwa Łowickiego. Najstarsza część tej kolekcji pochodzi ze zbiorów Anieli Chmielewskiej – wielkiej miłośniczki i badaczki regionu.

Wystawa etnograficzna prezentuje wszystkie aspekty kultury ludowej grupy etnicznej zwanej Księżakami Łowickimi. Znajdują się tu modele i fotografie dotyczące budownictwa, narzędzia rolnicze, wyroby rzemiosła, niezwykle bogata kolekcja strojów ludowych, elementy dekoracyjne izb księżackich (np. wycinanki, pająki), przedmioty związane z kulturą duchową i obrzędowością. Do muzeum w Doniecku przywieziono około 100 eksponatów. Symbolem kultury Księżaków Łowickich pozostaje pasiasty strój ludowy, do dziś noszony przez kobiety i mężczyzn podczas znaczących uroczystości kościelnych. Oprócz ubiorów na wystawie zaprezentowano także przedmioty związane z wierzeniami ludowymi i obrzędami weselnymi (m.in. kołatki wielkanocne, sikawki, wieńce panny młodej).

Nieodłącznym elementem dekoracyjnym każdej księżackiej izby od II poł. XIX w. były wycinan-



Konsul Generalny RP w Charkowie Grzegorz Seroczyński na spotkaniu z Polonią Doniecką

ki, których wykonywaniem zajmowały się kobiety. Zbiory wycinanek, będące w posiadaniu Muzeum w Łowiczu, liczą sobie około 2 tys. sztuk. Obok wycinanek (tradycyjnych kodr, gwiazd i tasiemek) na ekspozycji można podziwiać również inne, ciekawe formy łowickiej plastyki dekoracyjnej: pająki, bukiety papierowe i wełniane, wydumuszki. Wystawa prezentuje ponadto inne elementy wyposażenia wnętrz, takie jak ozdobne kredensy, malowane skrzynie, krzesła. Obok nich podziwiać można obrazy o tematyce religijnej, w tym popularne od połowy XIX w. collage.

Niezwykle zainteresowanie (szczególnie wierzących, którzy zwiedzili wystawę razem ze swoim proboszczem kościoła rzymskokatolickiego w Doniecku ks. Ryszardem Karapudą TChr) wywołały kapliczki przydrożne, rzeźby artystów nieprofesjonalnych oraz obrazy olejne na papierze. Na uroczystym otwarciu wystawy Konsul Generalny Grzegorz Seroczyński podkreślił, że koloratura polskich strojów i pięknych wycinanek bardzo przypomina ukraińskie ludowe ubranie i tradycyjne „wyszywanki”, co na pewno świadczy o podobieństwie charakterów i zbieżności smaków ukraińskiego i polskiego narodów.

Swietłana

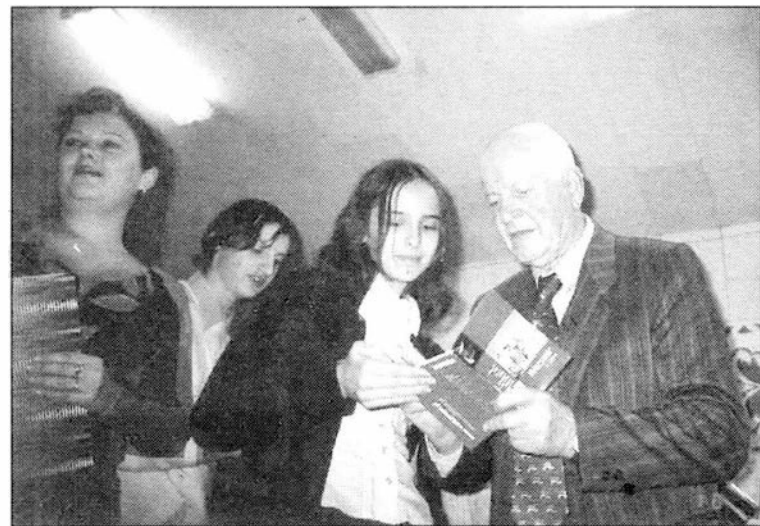
NIESTEROWA-PRZYBYKOWSKA

Donieck (Zdjęcia autora)

Grzegorz Seroczyński jest doktorem nauk humanistycznych, zakończył wydział polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego (1998) i wydział lingwistyki oraz wschodniej filologii słowiańskiej Uniwersytetu Warszawskiego (1996). Ma 37 lat. Przed mianowaniem 26.10.2006 r. na posadę Konsula Generalnego RP w Charkowie, pracował (w latach 1998 – 2006) w Kancelarii Senatu RP.

stawień teatralnych oraz różnego rodzaju innych pięknych imprez, propagujących zarówno polską kulturę, jak i „polski styl życia”. Przy czym nie tylko wśród Polaków mieszkających na Ukrainie, lecz i wśród innych obywateli naszego kraju, którzy natchnieni chęcią wstąpienia do Unii Europejskiej, głębiej zaczęli interesować

polskim aktorem Janem Machulskim (którego obywatele byłego Związku Radzieckiego dobrze pamiętają z doskonałych komedii „Va bank” 1 i 2!) oraz wystawą zorganizowaną w Muzeum Krajoznawczym Obwodu Donieckiego, eksponującą najciekawsze zbiory z Muzeum w Łowiczu a zatytułowaną „ETNOGRAFIA”.



Jan Machulski na spotkaniu z polską młodzieżą Doniecka

Seminarium

WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA Z UKRAINĄ

Kolejne seminarium „Współpraca gospodarcza z Ukrainą”, zorganizowane przez Sekcję Wychowanków Politechniki Kijowskiej, odbyło się w dniach 25-27 maja br. na obiektach Centrum Szkoleniowo-Konferencyjnego Uniwersytetu Łódzkiego. Centrum to znajduje się na terenie Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich, na obrzeżu miasta.

Referat o gospodarce Ukrainy i współpracy polsko-ukraińskiej przedstawił Janusz Fuka, uzupełniając słowa wyborem danych statystycznych.

Polska jest piątym odbiorcą

ukraińskiego eksportu i czwartym krajem wśród dostawców Ukrainy. Nadal rosną obroty towarowe Polski z Ukrainą, choć dziś już wolniej niż przed trzema laty. Absolwenci KPI uczestniczą bądź nawet organizują powiązania gospodarcze polskich i ukraińskich przedsiębiorstw, o czym dyskutowano po referacie.

Przewodniczący przedstawił informację o działalności Sekcji w ciągu roku. Omówił ubiegłoroczne majowe seminarium o współpracy polsko-ukraińskiej i Zjazd Wychowanków KPI w Kudowie Zdroju. Poinformował o wyjeździe

w sierpniu delegacji Sekcji do Kijowa na inaugurację nowego roku nauki w KPI. Podkreślił, że ostatnio działalność Zarządu skupiała się wokół przygotowania obecnego majowego seminarium w Łodzi i sierpniowego autokarowego wyjazdu grupy absolwentów z rodzinami do Kijowa. Wyjazd zbiega się z 50. rocznicą wznowienia działalności naszej organizacji absolwenckiej po wojnie, czemu Zarząd Sekcji da wyraz oddzielnie we wrześniu br.

Przewodniczący ogłosił, że w bieżącym roku Zarząd Główny FSMT NOT przyznał, na wniosek

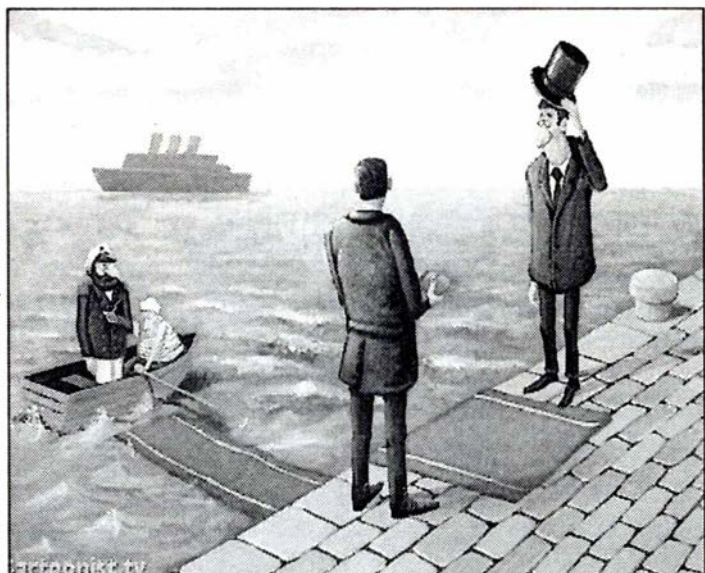
Sekcji, Złote Odznaki Honorowe NOT dwóm wybitnym pracownikom Politechniki. Otrzymują je w Kijowie: prof. Władimir Aleksandrowicz Moskaluk oraz doc. Wiktor Iwanowicz Zubczuk. Obecni otrzymali dwa nowe wydawnictwa Sekcji z cyklu „Wspomnienia z Kijowa”, przygotowane przez Janusza Fuskę: zbiór 17 artykułów o Ukrainie pt. „Ukraińskie zapiski” (tomik XVII) i „Słownik biograficzny wychowanków Politechniki Kijowskiej” (tomik XVIII).

Tegoż dnia wieczorem absolwenci długo rozmawiali przy ognisku w parku nad stawem obok hote-

lu, który ich gościł. Obejrzelili wideofilm o Krymie. W drugim dniu seminarium, podczas wycieczki autokarowej uczestnicy zapoznali się z rewitalizowanymi łódzkimi obiektami przemysłowymi. Uroczysta kolacja, do której zaprosił główny organizator Tadeusz Miksa, odbyła się w atmosferze przyjaźni między polskimi wychowankami i ich macierzystą ukraińską uczelnią. W niedzielę uczestnicy pojechali do Rogowa, by zwiedzić park dendrologiczny, a niektórzy odwiedzili w tym czasie odrestaurowaną łódzką palmiarnię.

Janusz FUKSA

RYSOWNICY POLSCY



Andrzej Graniak

KARASIE

Jedno w życiu hobby
Ćwiczmy zawzięcie
Na ryby jeździmy
W soboty – najczęściej

Mamy wędkę, auto
Przynęt dwa woreczki
Wsiadamy, jedziemy
Nad staw albo rzeczkę

Ryby – grymas losu
Kiedy chce to bierze
Tego razu brały
Wyznać muszą szczerze

Gdzieś – już po godzinie
Pół wiaderka było
Ciągnęliśmy z kumplem
Co w tej rzeczce było

Półów był udany
A to sukces – wielki
Więc się nie obeszło
Bez „drobnej” butelki

Na te ryby – z kumplem
Żeśmy się zawzięli
Po dwie flaszki na łeb
Następny raz wzięli

Brały płotki, kielbie
Najbardziej – karasie
Liczyliśmy ryby
Nie pomnąc... o czasie

A, że było ciepło
I słoneczko grzało
Jakoś nas zmorzyło
I spać się zechciało

Kiedy – tak nad ranem
Obaj się zbudzili
Ryby w wiadrze – były
Lecz auto „zwędzili”

Doszliśmy do wniosku
Po takiej przygodzie
Że będziemy łapać...
Siedząc w samochodzie!

Mikołaj ONISZCZUK

Myśli

- Domator to człowiek, który rezygnuje z połowy swego życia.

(Hagiwara Sakutarō)

- Lenistwo przywdziewa najdziwniejsze maski.
- Niekiedy przybiera nawet postać pracowitości.

(Michel Perrin)

- Powaga jest obrządkiem ciała, wymyślonym dla pokrycia braków ducha.

(Francois de la Rochefoucauld)

**Благодійні внески на підтримку
„Дзєнника Київського”
просимо перераховувати за реквізитами,
які подаємо на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua**



Dzieci w szkole sprzecza-
ją się, które z nich ma mniej-
szego dziadka:

- Mój dziadek ma 100cm
wzrostu!

- A mój ma tylko 50cm.

- A mój - mówi Jasio - leży w
szpitalu, bo spadł z drabiny
jak zrywał jagody

Gość zwraca się do kelnera:

- Miesiąc temu jadłem tutaj
doskonałą pieczeń. Proszę o
taką samą.

- Niech szanowny pan
chwilę poczeka. Zapytam w
kuchni, może jeszcze jej tro-
chę zostało!

Gość do kelnera:

- Poproszę befsztyk.

- Nie ma.

- Poproszę kotlet schabowy.

- Nie ma.

- To może jajecznicę.

- Nie ma.

- W takim razie poproszę
mój płaszcz!

Kelner spogląda na wie-
szak i mówi:

- Przykro mi, ale też już nie
ma.

Podczas klasówki nauczy-
ciel mówi:

- Wydaje mi się, że słyszę
jakieś głosy...

Głos z sali:

- Mnie też, ale się lecę...

W pewnym okresie życia,
Einstein regularnie prowa-
dził zajęcia na uczelni, jeden
z jego studentów ze zdziwie-
niem stwierdził:

- Panie profesorze, pytania
na tegorocznym egzaminie
były takie same jak w latach
poprzednich!

- To prawda - powiedział
Einstein - lecz w tym roku
odpowiedzi są inne.

- Baco, co robicie, jak ma-
cie wolny czas?

- Siedzę i dumięm...

- A jak nie macie czasu?

- To ino siedzęm...

Perelki poezji
polskiej

JEŻELI JEST

Na ludzką podłość i małość,
na oschły Boży chłód.
Na to, że nic się nie stało,
a zdarzyć miał się cud.

Na szary mysy strach,
bliźniego drogi gest,
ratunkiem miłość bywa.
Jeżeli miłość jest,
jeżeli jest możliwa.

Agnieszka OSIECKA

Naj... Naj... Naj...

Kolekcja sław z autorem

Łukasz Jakóbiak z Radomia ma największą kolekcję autogra-
fów ze zdjęciami osób podpisujących. Kolekcja licząca dziś kil-
kaset sztuk wzięła swój początek w 1997 roku. Są tu zdjęcia z
politykami, aktorami i z innymi ludźmi z pierwszych stron gazet.
Ten odważny 19-letni młodzieniec z rzadko spotykaną pasją gro-
madzi swe zbiory. Każdy autograf z jego kolekcji zdobywa sam
osobiście. Osoby fotografowane są zawsze z autorem. Za swą
największą zdobycz uważa wspólne zdjęcie z Billem Clintonem
w Warszawie.

Najwięcej wyrazów na „p” w powieści

W 2000 roku Robert Szczęwka dorzucił do swego dorobku
powieść pt. „Pater”, napisaną słowami na literę „p”. Ten żart
literacki liczy ponad 20 tysięcy wyrazów. To nowy rekord w tej
dyscyplinie. Wcześniej należał on do rosyjskiego pisarza Niko-
łaja Kultjapowa, który napisał według podobnej reguły opowia-
danie na literę „o”.

Wczasy sam na sam

Na wczasach często los podrzuca
nam współlokatora.

Jak się go pozbyć? Oto kilka skutecznych rad.

1) Kup komplet noży. Ostrz je każdej nocy, spoglądając na
współlokatora i mrucząc pod nosem: „już niedługo...już nie-
długo”.

2) Pod nieobecność współlokatora wyszuj na każdej parze
jego spodenek swoje inicjały. Potem oskarż go o ich kradzież
pytając, co twoje gacie robią na jego półce.

3) Za każdym razem, kiedy twój współlokator wróci do domu,
krzycz: „hurra, hurra wróciłeś!”, tak głośno, jak potrafisz. Przez
dziesięć minut tańcz i skacz dookoła pokoju. Potem usiądź. Bez
przerwy zerkaj na zegarek, okazuj oznaki zniecierpliwienia i pytaj
go, czy przypadkiem się gdzieś nie wybiera.

4) Zaczynaj kolekcjonować ziemniaki. Domaluj im twarz i nadaj
imiona. Jednego z nich nazwij imieniem swojego współlokatora i
posadź go na widocznym miejscu. Wieczorem kładź ziemniaka w
łóżku współlokatora i nie pozwalaj mu się na nim położyć tłumacząc,
że to miejsce jest już zajęte. Za każdym razem, kiedy będziesz
zwracał się z czymś do współlokatora, mów do ziemniaka.

CDN

Jakie kroki należy podjąć, gdy spotka się
wściekłego psa?

„Jak najdłużej!”

KUCHNIA POLSKA

Kotlety wieprzowe z kapustą

SKŁADNIKI

50 dag schabu bez kości
4 małe kawałki kapusty
(po 15 dag)

cytryny
8 łyżek sosu sojowego
4 ząbki czosnku
po 2 łyżeczki suszonego
tymianku i cząbku
przyprawa warzywna
sól, pieprz

SPOSÓB PRZYZRZĄDZANIA

Schab umyć, osuszyć,
odkroić tłuszcz. Pokroić na 4
plastry i ponacinać na obrze-
żu, by mięso nie deformowało
się podczas pieczenia. Sok z

cytryny wymieszać z sosem sojo-
wym, zmiądzonym czosnkiem,
ziolami i pieprzem.

Posmarować kotlety, przy-
kryć, wstawić do lodówki na 2
godziny. Kapustę opłukać,
usunąć zewnętrzne liście, goto-
wać 5 minut w lekko osolonym
wrzątku. Osączyć, ułożyć w żaro-
odpornym naczyniu obok kot-
letów. Skropić resztą maryna-
ty, oprószyć.

Piec 5-10 minut w tempe-
raturze 200 stopni. Obrócić,
polać wytworzonym sosem i
piec kilka minut.

SMACZNEGO!

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Дзєнник Київський”
Рєсєтр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Дєржавний Комітет України
у справах національностей та рєлігії
Спілька поляків в Україні
Рєдакція газети „Дзєнник Київський”

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Dyrektor:

zast. red. naczelnego Borys Dragin

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033

вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Eugeniusz Gołybard - korespondent,
Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Ła-
rysa Kaszczuk - księgowa, Andżelika
Płaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz
Tuzow-Lubański - korespondent.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i po-
zostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane
nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Antoni Kosowski

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в
усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
Роздільна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ „Київська правда”.

Зам. 2270 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16

Redakcja wyraża podziękowanie Senatowi RP i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” za pokrycie kosztów druku i papieru